Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE

Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 11 czerwca 1939 r. Nr 23 (61)

ŁÓDŹ – Lwów – Częstochowa – Katowice – Warszawa – Toruń

Nic wbrew Narodowi, nic poza Narodem

MOTTO:

Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszcze
nikt ni gościną, ni prośbą, ni dary
Małoż Prusaki i Mazowsza cary
ziem, ludzi, złota wepchnęli mu w paszczę?
On wiecznie głodny! Choć pożarł tak wiele,
na resztę naszą rozdziera gardziele

(Adam Mickiewicz)

Dziwne zaprawdę przeżywamy czasy. Druty telefoniczne i fale eteru dzień w dzień przynoszą nam ze wszystkich niemal stolic świata uroczyste i płomienne zapewnienia, że każdy naród ma niezaprzeczone prawo do samodzielnego życia i że nikomu nawet na myśl dotąd nie przyszło zbrojnie zaatakować swego sąsiada. Poprzez góry, morza i rzeki od szeregu miesięcy ciągle płynie ku nam jedna i ta sama **„pieśń pokoju"**, śpiewana przez najwybitniejszych mężów stanu, polityków i generałów — tak że czasami człowiek doznaje od niej po prostu.. zawrotu głowy i bezmyślnie pyta siebie samego:

— Azaliż to chór anielski ztąpił z niebios i pieśnią swoją pragnie ulżyć w niedoli znękanej ludzkości?

Nie łudźcie się! To pieśń fałszywa i zwodnicza. Rzeczywistość bowiem, która rozgrywa się przed naszymi oczami, jest aż nadto brutalna i prosta: im który z tych „śpiewaków" międzynarodowych głośniej i więcej razy wypowiada złowo „pokój", tym silniej puszcza w ruch maszyny, wyrabiające samoloty, kule i gazy, choćby to nawet działo się kosztem przymusowego wyrzeczenia się przez wielomilionowe rzesze ludności... zwykłego masła i normalnie długiej koszuli.

Nie potrzeba zresztą zbyt wrażliwego słuchu, ażeby łatwo dostrzec, że owa wielce rozreklamowana, a tak fałszywie brzmiąca „pieśń pokoju" nie jest w ogóle żadną pieśnią, jeno zwykłym zgrzytem stali i ogłosem marszu ciężko podbitych butów żołnierskich. Ta sama bowiem „pieśń pokoju" równie fałszywie brzmiała przed zajęciem Austrii, Sudetów, Czechosłowacji i Kłajpedy, jak brzmi i dzisiaj. Ta jest tylko różnica, że o ile jeszcze przed paru dniami wielu było takich, rzekomo mądrych i przewidujących polityków, co to dali się omamić zwodniczym słowom i zapewnieniom o tyle teraz nikt już im nie daje wiary. Boć w życiu narodów stosunki układają się podobnie, jak między zwykłymi śmiertelnikami. Jeśli ktoś zbyt często szafuje swym słowem lub zapewnieniem, znak to niezawodny, że do tego, co przyrzeka, nie przykłada zbyt wielkiej wagi. Wystarczy pierwsza lepsza okazja, ażeby dane przyrzeczenie złamać, dla zmylenia czujności zaproponować nowe, jeszcze bardziej zamaskowane oszustwo.

Ale polskie przysłowie mówi: „Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie". Więc stało się! Cały świat przekonał się, że Berlin, który w tym „chórze pokojowym" śpiewa najgłośniejszym głosem, nie od dziś i nie od wczoraj prowadzi politykę obłudy i zwykłego oszustwa. Naród polski, skazany na sąsiedztwo z nim, nie miał i niema co do tego żadnych złudzeń. Wielowiekowe doświadczenia utrwaliły w nas głębokie i niezachwiane przekonanie, że z takim sąsiadem można współżyć tylko w pełnej gotowości obrony swoich interesów, gdyż najmiejsze ustępstwo na rzecz przyjaznego sąsiedztwa Berlin rozumie, jako dowód „słabości" i od razu zamienia się w żarłocznego smoka.

* * *

Dla lepszego uwypuklenia tej podstawowej prawdy, o której Polska musi pamiętać zawsze, przypatrzmy się pierwszym lepszym z długiego łańcucha wyrwanym faktom i przykładom.

W roku 1911, a więc na trzy lata przed wybuchem wojny światowej, generał niemiecki von Bernardi napisał książkę, zatytułowaną „Niemcy i przyszła wojna", w której bez rumieńca wstydu powtórzył następujące słowa pewnego historyka niemieckiego:

— Przez całe życie wyrzucano Fryderykowi Wielkiemu podstępną niewierność, ponieważ żaden traktat ani żaden sojusz nie mógł skłonić go do zrezygnowania z prawa swobodnego decydowania.

A więc już w odległych czasach cesarz niemiecki potrafił z jednej strony zawierać uroczyście z innymi państwami traktaty i sojusze, zapewniając słowem honoru o uczciwym poszanowaniu ich, z drugiej zaś kiedy tylko nadarzyła się sposobność, jednym pociągnięciem pióra lub bagnetu miał odwagę przyjaźń tę przekreślić i rozpocząć wojnę.

Aby zaś nikt nie osądził Niemców, jako sprawców wywołania wojny światowej, na długo jeszcze przed jej wybuchem ten sam niemiecki generał tak radził postępować swoim rodakom:

— Zadaniem naszych polityków winno być, aby karty tak pomieszali, iżbyśmy zostali zaczepieni przez Francję, wówczas bowiem byłyby widoki, że Rosja pozostanie chwilowo na uboczu i nie pójdzie przeciwko nam. Nie należy się łudzić, że wywołanie ataku na nas spowoduje się bezczynnym wyczekiwaniem. Chcąc zmusić naszych przeciwników do rozpoczęcia ataku, musimy wszcząć taką robotę polityczną, która by bez zaczepienia Francji tak ciężko naruszyła interesy Francji lub Angli, że dwa te państwa widziałyby się zniewolone do rozpoczęcia wojny z nami. Lęk przed czynem i pozostawienie wypadków ich biegowi nigdy jeszcze nie powiodły do wielkich zwycięstw.

Tak oto podżegali Niemcy do wywołania wojny światowej, chociaż już z góry, na kilka lat przedtem, układali obłudne plany, kogo w razie wojny świat „powinien" uznać za winowajcę. Plany planami, ale fakt pozostaje faktem! Mimo swej szatańskiej przebiegłości i chociaż doprowdzili do wybuchn katastrofy, wojnę jednak Niemcy przegrali, a cały świat napiętnował ich, jako właściwych i rzeczywistych sprawców tego nieszczęścia.

Szkoda tylko, że upokorzonym podżegaczom niemieckim nie dyktowali wówczas warunków pokoju ci, którzy granice wielu uciemiężonych narodów pisali własną krwią — ale różni kombinatorzy polityczni, słuchający rad żydostwa i masonerii, wiernie stojących po stronie Niemiec. Dzisiaj wielu z tych zawodowych polityków, patrząc na to, co dzieje się z ich „dziełem pokoju", pluje sobie po prostu... w brody, a ten, który kłami i pazurami bronił pozostawienia Gdańska przy Niemczech, ówczesny angielski minister wojny Lloyd George — dla „naprawienia" swego błędu obecnie, w starszym już wieku, zapisuje się do wojska przeciw Niemcom...

* * *

To jedno doświadczenie. A drugie jest już świeższej daty. Jak wiadomo, w dniu 26 stycznia 1934 roku Polska zawarła z Niemcami „pakt nieagresji", to znaczy umowę o wzajemnem nieatakowaniu się i trąbiło nacały świat, jaka to wielka rzecz się stała, że nareszcie pomiędzy Polakami i Niemcami nastała... przyjaźń.

Dlaczego z tej „przyjaźni" cieszyli się Niemcy, wiedział to każdy prostaczek, gdyż właśnie w okresie trwania tego paktu Niemcy, mając spokój na Wschodzie, odwróciły swe żarłoczne ślepia od naszych granic, by za to z tym większą siłą uderzyć gdzieindziej i wreszcie zabrać Austrę, Czechy i Kłajpedę.

Leon Trella.

(Dokończenie w następnym numerze).

Źle użyty kredyt jest zgubą dla kupca

W sferach polskiego kupiectwa powszechnie się narzeka na brak kredytów. Istotnie — trudno jest, pomimo wzrastającej fali antyżydowskiej, a w ostatnich tygodniach nawet antyniemieckiej, rozwijać się handlowi polskiemu, skoro w rękach żydowskich znajduje się lwia część kapitałów. W obecnych warunkach, przy jednakowym traktowaniu żydów, istnienie polskiego handlu jest niesłychanie trudne, a co tu dopiero mówić o jego rozwoju.

Nie mniej jednak warto się zastanowić nad sposobem użytkowania kredytów, które bądź co bądź w miarę możliwości są udzielane, oraz nad konsekwencjami, które wynikają, wtedy kiedy kredyty te obracane są na cele nie mające nic wspólnego z handlem.

Wiele jest przyczyn, z nich zaś najważniejsza — naiwne napędzanie sobie strachu ciągłym gadulstwem na temat wojny, jako zresztą w dziejach narodów normalnego zjawiska, że w dużym stopniu obecnie się odczuwa ogólny zastój. Ale nie można pominąć milczeniem jednego również ważnego faktu, który niemiłosiernie osłabia polskie kupiectwo, a co za tym idzie — uniemożliwia należyty rozwój polskiego handlu ku uciesze zachłannego żydostwa.

Biorąc ogólnie, trzeba powiedzieć, że nie ma jeszcze u nas właściwego zrozumienia istoty kupieckiego zawodu i potrzeb, jakie wynikają z prowadzenia handlu.

Pokutuje jeszcze, niestety, wśród nas przekonanie, że handel to jeden ze środków — z braku innych sposobów — zdobywania pieniędzy w tym celu, aby na stare lata zabezpieczyć sobie byt i dzieciom zostawić majątek. Ambicją wielu dorabiających się kupców nie jest zwrócenie swej uwagi jedynie na swoje przedsiębiorstwo, ciągłe jego powiększanie przez nadwyżkę dochodów, lecz uważanie tego przedsiębiorstwa za środek dojścia do majątku w postaci jakiegoś czynszowego domu, rolnego gospodarstwa lub drogiej działki gruntu w miejscowości letniskowej.

Zdarzają się nawet wypadki, że niejeden poważnie się zadłuża, uzyskawszy gdzieś znaczny kredyt po to, by dokończyć budujący się dom, zamiast cały posiadany kapitał przeznaczyć na powiększenie obrotów handlowych, względnie przy pomocy tego kapitału przetrzymać pewne okresy zastoju i ułatwić sobie życie. Kupiec musi pamiętać, że jest kupcem a nie prowadzącym interesy, nic nie mające wspólnego z jego przedsiębiorstwem. Jeśli ma zamiar, nie mając nadmiaru niepotrzebnej już do obrotów handlowych gotówki, wybudować nawet dla własnego użytku dom mieszkalny, to powinien wiedzieć, że lepiej być bogatym lokatorem w obcym domu, niż biednym kupcem we własnym, powiększającym nietylko jego i tak już duże kłopoty, ale nad stan zadłużenie. Różni się on tym od dobrze usytuowanego urzędnika, który, nie umiejąc z natury rzeczy korzystać inaczej, lokuje zaoszczędzone pieniądze w nieruchomości, że ma przedsiębiorstwo, jako najlepszą, umożliwiającą mu dobry rozwój, lokatę kapitału. Towar — oto majątek kupca; nie można bowiem wyobrazić sobie kupca, który nie będzie mógł się wykazać majątkiem, obliczonym w towarze. Poza tym marzeniem kupca polskiego, który musi kiedyś stanowić silny fundament naszej potęgi gospodarczej, powinno być dojście do stanu kupiectwa angielskiego, które się może poszczycić istnieniem starych, po kilka set lat liczących, dziedziczonych przez pokolenia firm handlowych.

Kredyt lub jakikolwiek kapitał, uzyskany naprzykład drogą zysków w dobrej koniunkturze, użyty na cele, nie związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa handlowego, wcześniej czy później srodze się zemści. Tu leży przyczyna upadku niejednej firmy w okresie kryzysu. Kupiec liczyć się powinien z tym, że niemal do reguły należy zaliczyć zmienianie się co powien czas koniunktury. Raz są lata tłuste, drugi raz są momenty, przypominające 7 krów chudych. Aby zaś chude krowy nie pożarły całego przedsiębiorstwa, kupiec musi mieć nagromadzoną w okresie dobrej koniunktury kapitał, lecz nie zamrożony.

z—z.

Eksport do Tunisu

W ostatnich dniach bawił w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu wicekonsul R. P. w Tunisie p. Tadeusz Dąbrowski.

P. Dąbrowski przeprowadził rozmowy z Biurem Izby na temat ogólnych możliwości zwiększenia eksportu z okręgu Izby do Tunisu, gdzie wobec braku ograniczeń przywozowych istnieją duże możliwości zbytu. Jak wynikało z tych rozmów, rynek tuniski moźe być odbiorcą szeregu artykułów, produkowanych w woj. kieleckim, a dotychczas nie wywożonych do Tunisu, jak np. różnych wyrobów metalowych, guzików, grzebieni, galanterii metalowej, wyrobów celuloidowych, zabawek i t. p.

Ponadto p. wicekonsul Dąbrowski przeprowadził rozmowy z firmami Fabryka Naczyń Emaliowanych „Olkusz" S. A. w Olkuszu, oraz Zakłady Ceramiczne „Józefów" w Czeladzi, które już od dłuższego czasu wywożą do Tunisu naczynia emaliowane oraz wyroby fajansowo- sanitarne. Należy przypuszczać, że eksport powyższych artykułów, cieszących się uznaniem na rynku tuniskim, ulegnie dalszemu rozwojowi.

Tak się handlu nie unaradawia

Wśród kupiectwa polskiego w Łodzi coraz częściej słyszy się słowa żalu i skargi pod adresem urzędów skarbowych. To kupcy skarżą się na nadmiernie cisnącą ich śrubę fiskalną. Rokrocznie poszczególne urzędy skarbowe opierając się na jakichś danych wymierzają płatnikom coraz to większe podatki obrotowe i dochodowe, z których to obciążeń żaden kupiec nie może się wywiązać.

Skargi i narzekania dotkniętych nadmiarem nacisku śruby podatkowej są może nieraz pozbawione słuszności i nielogiczne, ale trzeba stwierdzić, są bardzo znamienne i godne uwagi. Oto jeden z takich pokrzywdzonych płatników twierdzi co następuje:

— Od kilku lat prowadzę swą placówkę i co roku punktualnie wywiązuję się ze swego obowiązku obywatelskiego w płaceniu podatku. Płacę punktualnie i wszystko. I to mnie... zgubiło, bo po drugiej stronie okienka urzędu skarbowego pomyślano, że tu zaszła jakaś pomyłka i nałożono mi w następnym roku jeszcze większą kwotę podatku. Gdy nie chcąc się kramarzyć, zapłaciłem **nie bez trudności**' wówczas ponownie zostałem źle zrozumiany i... obarczono mnie znów nowym, większym ciężarem. Teraz już muszę się odwołać, bo to byłaby katastrofa. Drugi głos dotkniętego plagą nadmiernego wymiaru podatkowego jest nie mniej ciekawy i jest uzupełnieniem pierwszego:

— **Płacę i ciągle się odwołuję**. Muszę się targować, bo bym źle zrobił, gdybym mimo potrzeb naszej skarbowości i zapłacił bez targu, wszystko. W przyszłym roku byłbym zgubiony. A tak placówka istnieje, no i ja oraz Skarb Państwa ma co roku to, co mu się sprawiedliwie należy.

To mówią ci, co doświadczyli już twardej ręki urzędników skarbowości. A ileż takich, którzy dopiero co zaczęli handlować i pracują z urzędem skarbowym? Oby nie zostali zawiedzeni na nowej drodze swojego życia. Oby panowie z drugiej strony okienka nie byli dla nich ojczymami.

Tymczasem jedna z organizacyj kupieckich, mianowicie Stowarzyszenie Kupców z ul. Kilińskiego 136, grupująca w sobie najsłabszy ekonomicznie element, ale za to niezmiernie cenny z punktu widzenia gospodarki narodowej — zamierza wystąpić w tej sprawie do odpowiednich władz z akcją memoriałową i wnioskiem, celem oszczędzenia młodego i niezbyt zasobnego materialnie kupiectwa polskiego, któremu grozi ruina z nadmiaru ciężarów podatkowych.

Ze swej strony podając do wiadomości i alarmując odpowiednie czynniki — przypominamy jednocześnie wszystkim artykuł 70 Ordynacji Podatkowej, który powinien być kanonem i fundamentem dla obu zainteresowanych stron, a więc płatników oraz urzędu skarbowego. Oto jego brzmienie:

§ 1. Zeznania płatników powinny być przez władze wymiarowe zbadane i porównane z posiadanymi materiałami.

§ 2. Władze wymiarowe mają obowiązek oparcia wymiaru na moteriale faktycznym. Władze, do których należy wymiar podatku, mają prawo:

a) przesłuchać świadków i biegłych,
b) wzywać płatnika celem przesłuchania, lub inne osoby celem otrzymania wyjaśnienień,
c) wzywać płatnika do wykazania jego przychodów, rozchodów, majątku, dochodu, obrotu, wógóle do udzielenia wszelkich wyjaśnień i dowodów,
d) przeprowadzać oględziny lokalne i lustracje przedsiebiorstw,
e) badać księgi handlowe, gospodarcze, zapiski i in. dokumenty płatnika lub innych osób,

§ 3. Na podstawie tak zebrannego materiału faktycznego władza wymiarowa ustala podstawy wymiaru podatku zarówno płatników. którzy złożyli zeznania, jak i dla płatników, którzy zeznań nie złożyli.

Z naciskiem podkreślamy, że tylko święcie przestrzegany art. 70 Ordynacji Podatkowej może w dużym stopniu ułatwić Polakom polszczenie życia gospodarczego.

Obowiązkiem każdego
Polaka jest popierać
firmy czysto polskie

Prawo probiercze

Komisja porozumiewawcza, złożona z przedstawicieli Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. oraz Związku Izb Rzemieślniczych R. P. opracowała szczegółowe poprawki do rządowego projektu ustawy o prawie probierczym. Zostały one przekazane Ministerswu Przemysłu i Handlu.

Poprawki te zmierzają do tego, aby po rozciągnięciu na obszar całego Państwa obowiązku cechowania wyrobów złotniczych przez urzędy probiercze (t. j. systemu prewencyjnego) wprowadzić równocześnie możność udzielania poszczególnym wytwórcom posiadającym odpowiednie kwalifikacje fachowe i moralne — prawa cechowania wyrobów we własnym zakresie. jak to miało miejsce dotychczas na obszarze województw zachodnich, gdzie obowiązywał system represyjny.

EKONOMIA I POLITYKA

I

Wypadki polityczne mają znamienny wpływ na rozwój stosunków gospodarczych. Twierdzenie, jakoby zachodzące na firmamencie międzynarodowym zmiany o charakterze politycznym nie oddziaływały bezpośrednio na ułożenie się stosunków ekonomicznych — nie odpowiada prawdzie.

Obserwowana rzeczywistość, w której żyjemy i której jesteśmy naocznymi świadkami, stawia kwestię wyraźnie i podkreśla bez ogródek związek nierozerwalny ekonomii i polityki.

Tak samo o sporcie mówiono, że jest apolityczny, że winien być apolityczny. A cóż nam mówią gołe fakty? Póki byliśmy z Litwinami na udry w polityce, nie było żadnych meczów piłki nożnej, boksu itp. Zmieniło się od roku. A teraz spotkania sportowe z Niemcami nie dochodzą do skutkn, bo sytuacja między nami naprężona.

— Bezwzględnie — sytuacja polityczna w świecie ma całkowity wpływ na układ waraunków pracy na polu gospodarczym. Rok ubiegły i w dalszym ciągu bieżący daje nam na to świadectwo doskonałe. Każdy incydent natury politycznej powodował przesunięcia poważne na barometrze życia gospodarczego.

Lata powojenne mogły częściowo przeciwstawić się rozpatrywanemu założeniu. Pomyślny rozwój koniunktury, mimo że przecież znów tak spokojnie w świecie nie było; następnie kryzys gospodarczy, którego zależności od wypadków politycznych trudno by się doszukać, mogły służyć za antytezę opinii o zawisłości ekonomii od polityki.

Zajścia ostatnich czasów odebrały resztki złudzeń, jakie może jeszcze żywiono. Obserwacja rynków, szczególnie wewnętrznego, daje sporo poglądowego materiału, który — poddany gruntownej analizie — winien oświetlać stopień zależności ekonomii od polityki, rolę poszczególnych elementów na taki, a nie inny układ stosunków w kraju w okresach przełomowych, a więc udział w tym kapitału, sprawa kredytu, zachowanie się społeczeństwa ze specjalnym uwzględnieniem mniejszości.

Oto cała gama zagadnień, nad którymi nie wolno przejść do porządku dziennego. Wnioski, narzucające się tutaj nieodparcie, muszą zostać wykorzystane dla montowania coraz lepszego gmachu gospodarstwa narodowego. Nauka nie powinna iść w pole. Trzeba poznać niebezpieczeństwo, które w takich wypadkach może spaść na nas i trzeba wiedzieć, z której strony należy go się najwięcej spodziewać, aby nie było niespodzianką i nie zastało nas na jakąś ewentualność nieprzygotowanych.

Jeżeli ktoś zajmie się w przyszłości pracami badawczymi nad ewolucją stosunków gospodarczych czasów ostatnich, t. j. poczynając od pierwszych miesięcy 1938 r. aż do chwili rozwiązania bieżących trudności politycznych, będzie musiał cały ten okres, obfity w wypadki i zasadnicze przemiany, rozdzielić na trzy stadia według chronologicznej kolejności wypadków, A więc: sprawa litewska, zaolziańska i niemiecka lub — jeśli kto woli gdańska.

II

Nasze stosunki z Litwą, historycznym towarzyszem doli i niedoli nie ułożyły się normalnie po wojnie. Kogo winić za to? Trudno zna. leźć na to pytanie odpowiedź. Chwała Bogu, że normalizacja już nastąpiła, aczkolwiek kosztem wielu obopólnych szkód i niewinnej krwi żołnierza polskiego.

Moment największego zaognienia stosunków polsko-litewskich, który miał miejsce w marcu r. ub., był pierwszą jaskółką wewnętrznych perturbacyj ekonomicznych okresu niepewności przedwojennej. Ponieważ przyszedł nagle, nie spodziewanie z krótkim terminem ostatecznego rozwiązania (ultimatum Polski do Litwy) i był w ogóle pierwszym z tej serii, nastrój paniczny, który ogarnął pewną cześć ludności zamieszkałej w Polsce, wystąpił jaskrawie, rzucając światło na oklepaną lojalność żydów wobec Rzeczypospolitej Symbolem tej „lojalności“, to żydowski run na kasy oszczędności, chowanie pieniędzy, zastój w przemyśle etc. Zatarg szczęśliwie zakończono. Pozostawił po sobie jednak świadomość demoralizującego wpływu żydostwa na całokształt gospodarki narodowej, która — nieobliczalnej w skutkach działalności żydów — traci równowagę, potrzebną w większej mierze w dniach decydujących, aniżeli w chwilach normalnego toku pracy.

Zarówno jednak sprawa litewska, jak i zaolziańska nie miały poprostu czasu, w którym by do końca potoczyły się wypadki, ujawniające właściwe oblicze wiadomych kół gospodarczych. Za mało było czasu. Ale i to, czego byliśmy świadkami, mówi wiele o zależności stosunków gospodarczych od politycznych i wskazuje na stronę, skąd grozi niebezpieczeństwo w razie powikłań międzynarodowych.

Co nie mogło się wyżyć w zatargu z Litwą i Czechosłowacją z powodu szybkiego i krótkiego rozwoju incydentów, to teraz ma „pole do popisu“ od momentu zaistnienia sporu polsko-niemieckiego, spowodowanego propozycjami odnośnie autostrady i Gdańska. Tu na brak czasu narzekać nie można. Czasu dowoli. Aż za dużo. Niewiadomo właściwie, kiedy normalizacja się dokona Może jutro, a może za tydzień, miesiąc, rok lub później.

W pierwszych dwu wypadkach w grę wchodził przeciwnik słabszy, natomiast Niemcy to jest nieprzyjaciel w całym tego słowa znaczeniu.

Naprężone stosunki polsko-niemieckie podniosły wskaźówki na manometrze sytuacji politycznej Europy. To już nie wewnętrzne zagadnienie Państwa Polskiego ale sprawy, dotyczace bezpośrednio żywotnych interesów pozostałych państw naszego kontynentu.

III

Na naszej platformie rozgrywa się odcinek dziejów Europy. Wszystkie dziedziny życia ludzkiego są zaangażowane. Sytuacja polityczna wycisnęła przede wszystkim piętno na przemyśle i handlu. Olbrzymie sumy, łożone z konieczności na uzbrojenie dla dorównania przeciwnikowi, stanowią poważny brak kapitału na rynku, chociaż — z drugiej strony — zwiększają zatrudnienie w niektórych gałęziach przemysłu.

Panika, tym razem większa, która ogarnęła źle do Polski usposobione sfery, zwiększyła narazie trudności ekonomiczne, które — wobec pewnego uspokojenia — zaczynają ustępować. Poprawa jest już widoczna.

W wojnie nerwów jesteśmy górą W dalszym ciągu jednak, pracując na wszystkich odcinkach normalnie, jak gdyby to jutro nie mogło być inne od dzisiaj, musimy mobilizować środki moralne, materialne i umysłowe na każdą możliwość.

Musimy pomniejszyć stopień zależności ekonomii od polityki, bowiem w tej zależności tkwi zarzewie wielu niebezpieczeństw zdolnych wywołać gorsze konsekwencję, niż może sobie nawet wyobrażamy.

Władysław Baczyński.

Nowe możliwości Ziem Północno-Wschodnich

W związku z ogólną sytuacją międzynarodową zaistniały dla Ziem Północno-Wschodnich wyjątkowo pomyślne widoki eksportu ściółki torfowej do Stanów Zjednoczonych.

Olbrzymie swe zapotrzebowanie na ten artykuł, na sumę ca 3.000.000 dol. (blisko 16 milj. zł.) rocznie, rynek amerykański pokrywał przeważnie importem z Niemiec. Ostatnio jednak import tego kraju doznał poważnych ograniczeń, a w wieln wypadkach został w ogóle uniemożliwiony.

Wskutek tego importerzy amerykańscy zmuszeni są do poszukiwania dostawców ściółki w innych krajach, a między innymi i w Polsce.

Dzisiejsza produkcja ściółki torfowej w Polsce mogłaby zaledwie w drobnej części pokryć ogromne zapotrzebowanie w U. S. A., a to wskutek zbyt małej ilości przedsiębiorstw tego artykułu.

Możliwości jednak są olbrzymie, gdyż Polska, a zwłaszcza Wileńszczyzna posiada pierwszorzędnej jakości torfy, pozwalające produkować wysokowartościową ściółkę o wiele lepszą od niemieckiej. Biorąc przy tym pod uwagę tanią robociznę i stosunkowo niewielki nakład kapitału dla uruchomienia przedsiębiorstw, Wileńszczyzna może zdobyć sobie na rynku amerykańskim na okres obecnej b. pomyślnej koniunktury, ale nawet na stałe.

Przed Wileńszczyzną otwierają się więc wielkie możliwości eksploatacji bogatych surowców i ożywienia organizmu gospodarczego przez przypływ znacznej ilości gotówki.

Bliższych informacyj i wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, ul. Mickiewicza 32.

Wyjaśnienie Minist. Skarbu w sprawie definicji tranzakcyj giełdowych

W związku z wątpliwościami niektórych izb skarbowych, podnoszonymi przy udzielaniu ulg w podatku obrotowym dla trasakcji giełdowych, jakie transakcje należy uważać za giełdowe, Ministerstwo Skarbu podało poniższe wyjaśnienie:

„Za transakcje giełdowe w myśl § 29 rozporządzenia Prezydenta RP. z dn. 28, XII. 1924 r. o organizacji giełd w brzmieniu ustawy z dn. 18 marca 1935 r- (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 163) uważa się na giełdach towarowych umowy które zostały zawarte:

a) pomiędzy członkami giełdy, b) członkami a uczestnikami giełdy lub c) uczestnikami giełdy, a które dotyczą wartości dopuszczonych na danej giełdzie przez radę giełdową do obrotów i notowań. jeżeli umowy te zostały stwierdzonę kartą umowy, spisaną przez maklera w lokalu i czasie giełdowym (na zebraniu giełdowym).

Jeżeli więc umowa odpowiada tym warunkom, to okoliczność, czy należność za dostarczony towar została uregulowana w gotówce, jak to przewidziano w karcie umowy giełdowej, czy też w sposób odmienny np wekslach lub ratach nie może odebrać odnośnej transakcji charakteru transakcji giełdowej, skoro taka ewentualność nie jest przewidziana w prawie“.

Z listów do Redakcji

Dobre żerowisko w Polsce

W tych dniach obiegła wiadomość w Polsce o ukaraniu dyrektora Banku Spółek Niemieckich w Polsce Kurta Polmana grzywną 2000 zł. za odmowę przyjęcia pracowników Polaków przysyłanych przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi.

Dla informacji społeczeństwa polskiego nadmienić musimy, że zadaniem Banku Spółek Niemieckich w Polsce jest finansowanie wszystkich Niemców zamieszkałych w Polsce, popierania niemieckich placówek, przemysłowych handlowych, rzemieślniczych i gospodarstw rolnych, należących do kolonistów niemieckich.

Z przemysłu i handlu najpoważniejszą pozycję obejmuje młynarstwo i handel zbożem ziemiopłodami, żaden Niemiec kolonista, ani kupiec zbożowy czy młynarz nie ominie owego banku, wszyscy solidarnie skrupulatnie notują tam trazakcje, popierają swoją placówkę i jak mogą rozszerzają tak zwany „Lebensraum" zasilany oprócz tego funduszami z Reichu. Niechaj spróbuje skorzystać z kredytu tego banku Polak. Jesteśmy ciekawi, czy był taki naiwny i dostał — napewno nie, ale z przykrością dowiemy się, że jest wiele nieuświadomionych, szkodników sprawy polskiej, — którzy swoje oszczędności lokują w bankach niemieckich — zamiast w polskich i tym samym zabijają wytwórczość polską, a wspierają wroga naszej Ojczyzny.

Znane są fakty niedawno minionej przeszłości, że w rejonie łódzkim cały szereg placówek polskich zniknęło z powierzchni życia gospodarczego wskutek niezrozumienia i braku poparcia swych własnych rodaków, którzy w różnej postaci przyczynili się do upadku przemysłu i handlu polskiego natomiast w tym samym czasie wiele niemieckich przedsiębiorstw powstało dzięki solidarnej postawie niemczyzny i finansowego poparcia przez ich Bank Spółek Niemieckich Oddział w Łodzi,

Na pierwszy plan, jak grzyby po deszczu. dzięki poparciu finansowemu Banku Spółek Niemieckich w Łodzi, wysunął się jeden z większych młynów niedaleko Łodzi, który w dużej mierze opanował rynek i tym samym doprowadził do upadku wiele placówek polskich z tej dziedziny przemysłu i handlu.

Czy, jako Polacy długo jeszcze będziemy cierpieli obcą i wrogą niewolę gospodarczą i będziemy parobkami we własnej Ojczyźnie?

Kupiec.

Urlop pracowników w przemyśle i handlu

Wchodzimy bezapelacyjnie w okres lata, okres upałów i urlopów naszego personelu pracowniczego. Nie od rzeczy będzie więc zapoznać się z tym aktualnym zagadnieniem, które nieraz jest bardzo kłopotliwe, tymbardziej, gdy się grzeszy nieznajomością prawa w tej dziedzinie odcinka socjalnego. Zapoznajmy się więc z naszymi obowiązkami, jakie na nas ciążą co roku w okresie letnim.

Sprawę urlopów dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu reguluje ustawa z dnia 16 maja 1922 r. oraz z dnia 26 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59). W myśl tego prawa urlop przysługuje każdemu pracownikowi, który przepracował rok czasu w danym przedsiębiorstwie, **niezależnie od tego, jaki charakter do czasu jej trwania miała zawarta między stronami** (pracodawcą a pracownikiem) **umowa o pracę, a mianowicie czy była to umowa zawarta na czas nieokreślony czy na czas określony, lub dla wykonania pewnej określonej roboty** (Orz. S. N. z d. 6 kwietnia 1938 r. Przegl. U. 1938 poz. 132).

Nadmienić należy, że zakłady przemysłowe, rzemieślnicze, które zatrudniają stale tylko czterech lub mniej pracowników, nie podlegają tej ustawie,

Rozróżnijmy teraz klasyfikację naszego obowiązku udzielania urlopu, który na nas, jako wytwórców, ciąży. Otóż pracownicy fizyczni, o ile praca ich trwa bez przerwy rok w danym przedsiębiorstwie, mają od nas prawo żądać 8-dniowego urlopu, a przy trzech latach pracy, 15-dniowego.

Pracownicy fizyczni poniżej lat 18 oraz terminatorzy i uczniowie, niezależnie od swego wieku, korzystają po roku nieprzerwanej pracy z 14-dniowego urlopu, bez względu na liczbę zatrudnionych w przedsiębiorstwie pracowników.

Pracownikom umysłowym po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, półrocznej zaś jednomiesięczny płatny urlop, który nie może być przerwany.

Dla uniknięcia wszelkich sporów należy wyjaśnić, że nieczynność zakładu pracy wskutek choroby właściciela, nieszczęśliwego wypadku, przerw urlopowych oraz spowodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą prawa pracownika do korzystania z urlopu.

Jeżeli pracownik nie żąda urlopu czyli nie wdrożył kroków z art. 5 ustawy urlopowej zastrzegającej ułożenie w zakładzie listy urlopowej i t. d. — to nie służy mu prawo do wynagrodzenia za urlop nie wykorzystany (Orz. S. N. 19. I. 1937. C. II 2234/36)

FRASZKI

Nowe przysłowie

W pijackiej mowie
nowe przysłowie
zwiększyło myśli
pokaźny rząd.
Ren zniszczył cement,
co stworzył niemiec
na wojnę przyszłą.
Fatalny błąd!
Wieść poszła w ludzi,
i wesołość budzi,
używa brać upita:
— Zalanyś na „Zygfryda".

bacz.

PORADNIK
przy fabrykacji artykułów pierwszej potrzeby

Pod powyższym tytułem zamieszczamy co tydzień praktyczne wskazówki, dotyczące fabrykacji tanim sposobem artykułów pierwszej potrzeby.

Wywabianie plam z bielizny i ubrania

Przedewszystkim należy rozpoznać pochodzenie plamy, aby móc zastosować odpowiednie środki, które podajemy poniżej:

5. Plamy od smaru do wozów wywabia się przez nacieranie nagrzanym mydłem benzynowym, poczem dobrze płócze benzyną. Tym samym sposobem można usunąć

6. Plamy od żelatyny, krwi, kawy i czekolady. Dla tych dwóch ostatnich używa się także z powodzeniem gliceryny. Plamy naciera się zapomocą gąbki najlepszą rafinowaną białą gliceryną, powtarza to kilka razy i przemywa wodą destylowaną lub spirytusem. Nawet delikatne kolory na jedwabiu nie ucierpią od czyszczenia gliceryną.

7. Przestarzałe plamy od farb olejnych wywabia się najskuteczniej chloroformem.

8. Plamy od owoców i kwasów mogą być wywabiane przez ostrożne dotykanie rozcieńczonym amoniakiem i myciem czystą wodą. Rozcieńczony amoniak również nadaje się do wywabiania **plam od butwienia** (szczególnie jedwabiu)

9. Plamy od moczu wywabia się przez nacieranie gąbką umoczoną w rozcieńczonym amoniaku i przemyciem roztworem sali szczawikowej. Lub też plamy myje się w alkoholu, albo w bardzo rozcieńczonym roztworze kwasu cytrynowego.

10. Plamy od masła, smalcu, oleju, farb olejnych i pokostu. Bielizna, zabarwione wełniane i bawełniane materiały: Zwilża się materjał, plamę pociera kilka razy gąbką umoczoną w benzynie lub oleju terpentynowym, nakłada kawałek białej bibuły i przez zaplamione miejsce przeciąga gorącem żelazkiem, poczem cały materjał myje w ciepłej wodzie mydlanej.

Jedwab, atłas i t. p.: Z niewielkiej ilości węglanu magnezji i eteru przygotowuje się rzadkie ciasto, którem pokrywa plamę. Po ulotnieniu się eteru czyści się plamę szczotką lub wyciera kawałkiem miękkiego chleba.

11. Plamy w aksamicie: przedewszystkem plamy od deszczu, zwilża się wodą destylowaną i dotyka rozcieńczonym amoniakiem, poczem aksamit po lewej stronie przeciąga gorącem żelaskiem.

Plamy, których benzyna nie rozpuszcza, często dają się wywabić roztworem 75 gr. soli kuchennej w 5 l. wody destylowanej z dodatkiem 250 gr. 90 proc. alkoholu i 50 gr. eteru siarczanego. Mieszaninę tę skłóca się dobrze razem, zwilża nią czystą szmatką z miękkiej skórki (irchy) lub materji i stara się wywabić plamę przez ostrożne pocieranie.

Wogóle ważnem jest przy wywabianiu plam trzeć możliwie lekką ręką, ponieważ silne pocieranie uszkadza barwę. Przy jasnych tkankach zaleca się używanie benzolu, który posiada takie same własności, jak benzyna.

12. Plamy niewiadomego pochodzenia:

a) Bielizna i zabarwione bawełniane materjały: Niewielką ilość mydła rozpuszcza się w ciepłej wodzie i na każdy 1 l. dodaje około 1 łyżki herbacianej amoniaku. Plamy wyciera się gąbką, umoczoną w tej cieczy, następnie myje w wodzie.

b) zabarwione bawełniane materjały: 20 cz. żółci wołowej, 40 cz. boraksu rozpuszcza się w 500 cz. spirytusu i 200 cz. amoniaku, dodaje 30 cz. gliceryny i 2 żółtka. Materjał myje się we wrzącym rotworze, płócze w ciepłej wodzie i suszy na powietrzu (nie na słońcu!).

c) jedwab atłas i t. p.: 40 cz. boraksu i 10 cz. mydła rozpuszcza się w 70 cz. rozcieńczonego spirytusu i 30 cz. eteru, dodaje 2 żółtka i 10 cz. węglanu magnezji. Plamę pokrywa się tą maścią, myje w letniej wodzie, płócze w zimnej wodzie i suszy w miernem cieple. Do wyprasowania używa się tylko ciepłego żelazka.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Jakiego kredytu potrzebuje rzemiosło

Ciężkie położenie rzemiosła jest przedmiotem poważnej troski samych rzemieślników, jak i władz samorządowych oraz państwowych. Liczne bardzo zastępy rzemieślników potrzebują pomocy materialnej, która by pchnęła naprzód rozwój wegetującego rzemiosła. Warstwa rzemieślnicza zasługuje na największą uwagę z tego tytułu, że poprzez jej pomyślność dojdziemy w Polsce do stworzenia narybku potrzebnego nam w średnim — a potem i wielkim przemyśle. Narybek ten jest tak potrzebny, jak niezbędny jest rodzimy przemysł. W obecnej niestety sytuacji daleko rzemiosłu polskiemu do odegrania tej roli i przedzierżgnięcia się jego lepszej cząstki w warstwę przewysłowców.

Spotyka się nieraz rzemieślników doskonale obeznanych w swym zawodzie, sumiennych pracowników, ożywionych duchem pionierskim, lecz mimo tych walorów ludzie ci borykają się z trudnościami materialnymi, które trzymają ich na uwięzi i zagrażają ruiną skromnego warsztatu pracy. Potrzeba niesienia pomocy rzemiosłu jest niewątpliwą koniecznością i o nią też rzemiosło od dawna woła i nalega. Między środkami mającymi zapobiec niedoli rzemieślników na czoło wybija się kwestia kredytów, potem przeobrażenia organizacyjnego cechów, oraz zjednoczenia rzemiosła w wielkiej organizacji, któraby miała zaradzić złu na swój sposób. Wszystkie te wysiłki są bezwątpienia dążeniami pozytywnymi i dlatego nie ma powodu do jakichś zasadniczych zastrzeżeń. Należy je raczej uzupełnić i zwrócić uwagę społeczeństwa na to, że nic i nikt nie wyzwoli rzemiosła z jego dotychczasowego upośledzenia o ile owoce pracy rzemieślnika będą u konsumentów stawiane na szarym końcu.

Targi Poznańskie co roku wykazują jak rzetelnym i nierzadko pedantycznym wykonawcą jest rzemieślnik polski, który w całej Rzeczypospolitej daje dowody, że jakością swych produktów dorównuje często innym najbardziej zachwalanym wyrobom. I gdyby masy towaru wychodzącego spod ręki polskiego rzemieślnika spotkały się z odpowiednim popytem, to problem poprawy doli i rozwoju rzemiosła byłby na lepszej drodze do rozwiązania. Cóż pomogą — z trudem zresztą osiągalne — kredyty dla rzemiosła, skoro niedostateczne są szeregi klientów popierających rzemiosło, skoro pojawiają się zarządzenia podcinające niekiedy byt rzemieślnika, bo zabraniające mu poprostu wykonywania zawodu (np. malarzom firmowym). Rzemiosło nie wybrnie z ciężkiego swego położenia, jeśli społeczeństwo nie zreflektuje się i nie zechce darzyć zaufaniem i zrozumieniem małych i drobnych warsztatów pracy. Rzemieślnik mający stały i dostateczny kontyngent klienteli zdoła na drodze własnego sprytu rozwinąć swój zakład i tylko wówczas będzie mógł skorzystać z kredytów pieniężnych publicznych i prywatnych, gdyż będzie dłużnikiem wypłacalnym.

Potrzebę kredytu moralnego, czyli zaufania do pracy rzemieślnika musi uprzytomnić sobie społeczeństwo, to jest bowiem pierwszy warunek powodzenia wszystkich innych poczynań pretendujących do niesienia pomocy rzemiosłu. Ten moment winien być też doceniany przez same rzemiosło, które powinno swą akcję propagandową rozszerzyć daleko, daleko poza pawilony Targów Poznzńskich i innych. Rzemiosłu potrzeba klientów gotowych przysporzyć dochodu drobnym wytwórcom Polakom z pominięciem wytwórców obcych zagranicznych. W tym duchu zdaniem Związku Obrony Przemysłu Polskiego należałoby uświadamiać całe społeczeństwo i na to zwracać uwagę czynników, które organizują rzemiosło, lecz stosunkowo mało robią wysiłku propagandowego na rzecz rzemiosła, które samo nie może nań zdobyć się.

W sprawie robót budowlanych

Z powodu coraz częstszych skarg, iż roboty budowlane — murarskie i ciesielskie — zostają powierzone osobom, które nie mają wymaganych uprawnień do ich wykonania, Izba Rzemieślnicza przypomina, że w myśl okólnika Pana Wojewody z dnia 29. I. 1937 r. roboty rzemieślnicze mogą być powierzone wyłącznie osobom, posiadającym karty rzemieślnicze.

Nielegalne prowadzenie rzemiosła koliduje z obowiązującymi przepisami prawnymi, godzi w interes konsumenta, ponieważ trwałość budynków pozostawia wiele do życzenia, zagraża przy robotach budowlanych życiu i zdrowiu ludziom, stwarza niezdrową konkurencję dla rzemiosła legalnego i naraża również na straty Skarb Państwa.

W tych warunkach zainteresowane władze uzgodniły pomiędzy sobą plan postępowania, by zarówno nielegalni wykonawcy oraz osoby powierzające im roboty ponosiły całkowitą odpowiedzialność za opisane wyżej skutki.

Czas pracy w rzemiośle wędliniarskim

Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśniło, że brak jest podstaw prawnych do uregulowania czasu pracy w rzemiośle wędliniarskim w ten sposób, by w ramach 48-mio godzinnego tygodnia pracy dzienny czas pracy mógł ulegać dowolnemu przedłużeniu lub skracaniu.

Ministerstwo dcdaje, iż w wypadkach udowodnionych potrzeb zakładu pracy może być wykorzystywany art. 8 punkt b) ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. 94/33. poz. 734).

W Związku z tym należy wyjaśnić, że cyt. przepis uzależnia przedłużenie czasu pracy od od zezwolenia Okręgowego Inspektora Pracy, przy czym ilość godzin nadliczbowych dla poszczególnego pracownika nie może wynosić więcej niż 120 godzin na rok i 4 godziny na dobę.

Najbliższe Targi

Rzemieślnicy zamierzający rozszerzyć swój rynek zbytu powinni pamiętać o możliwościach, jakie stwarzają dla nich Targi:

Ziemie Północno-Wschodnie to nie tylko chłonny kilku milionowy rynek dla ekspansji handlowej i przemysłowej, lecz również teren dla wszelkiej inicjatywy gospodarczej,

Targi Północne — które odbędą się w Wilnie w czasie 19. VIII — 3. IX. 1939 r. są instrumentem wymiany gospodarczej pomiędzy Polską uprzemysłowioną a Ziemiami Północno-Wschodnimi.

Analogiczne zadanie spełniają **Międzynarodowe Targi Wschodnie** we Lwowie. Odbędą się one w czasie od 2—12 września r. b.

Prospekty i karty zgłoszeń można otrzymać w Izbie Rzemieślniczej, Wydział Ekonomiczno-Handlowy pk. 13.

Kurs pończosznictwa na maszynach ręcznych

Instytut Przemysło-Rzemieślniczy Woj. Łódzkiego komunikuje, iż z dniem 6 czerwca b. r. uruchomiony został kurs pończosznictwa na maszynach ręcznych. Kurs ma charakter zawodowy. absolwenci kursu zdobędą umiejętność oraz odpowiednią biegłość w wytwarzaniu pończoch, skarpet itp. na ręcznych maszynach trykotarskich Czas trwania kursu 3 tygodnie. Nauka odbywać się będzie na maszynach produkcji krajowej, tanich i możliwych do zakupu przy skromnych zasobach finansowych. Absolwenci kursu otrzymają odpowiednie zaświadczenia. Słuchaczami kursu mogą być dorośli lub młodzież obojga płci. Zamiejscowi mogą uzyskać zakwaterowanie. Opłaty niskie.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Instytutu, Łódź, ul. Główna 7. od godz. 9 do 13.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Niemcy za okupem wypuszczają żydów

Rotschildowie to znana bankierska rodzina żydowska. Po zajęciu Wiednia przez Niemcy jeden z członków tej rodziny ubył. Hitler kazał go zwyczajnie przymknąć w więzieniu. Trzymano go rok czasu za różne sprawki. Dopiero później został wykupiony za obcą walutę Rotschildów francuskich i angielskich, która zasiliła mocno skarb III Rzeszy.

A u nas? Mamy takich milionerów żydowskich kilkudziesięciu. W samej Łodzi dwóch: Eitingona i Uszera Kohna z Widzewa. Pierwszego oddajemy bez pieniędzy. Darmo! Za Uszera Kohna jeszcze dopłacimy kilka złotych. Poprostu spuścimy go po cenie dumpingowej!

Starszy Strażnik astronomem

Na słońcu polskim są plamy. Jedna z nich jest tak wielka, że aż przysłoniła sobą całe słońce: antyniemieckość i nienawiść do rzekomych Niemców zamieszkałych od wieków w Polsce. Mało tego. Zrobiono jeszcze jedną rzecz: zagaszono antysemityzm.

— Skoro przeciw Niemcom, a razem z Francją i Anglią, to jasne, że i z żydami...

— Przeciw Niemcom trzeba skupić wszystkie siły wewnętrzne...

— Na froncie antyniemieckim bez żydów nie damy rady — oto rozumowanie niektórych, którzy już mają plamy na oku i... mózgu.

Przepraszam, a ile żydów było w służbie rycerskiej u Bolesława Chrobrego, Krzywoustego, Łokietka, Jagiełły. Ani jednego! Może też dlatego tak dzielnie biliśmy Niemców.

Czy to jest przestępstwo?

Mojżesz Ament i Moszek Rozenbaum, obaj mający obywatelstwo polskie, chcieli przemycić się do Ameryki. Przekupiwszy marynarza angielskiego okrętu niejakiego Soleffera, który schował ich w kryjówce statku, już mieli ruszyć w świat, gdy... odkrył ich tam jeden z marynarzy.

Sąd Okręgowy w Gdyni skazał jeszcze obu żydów po 6 miesięcy więzienia.

Szkoda, że ich przyłapano. Byłoby dwóch mniej. Szkoda, że ich ukarano.

Przepraszam, wyroków sądowych nie wolno krytykować. Jeszcze raz szkoda.

Ziemia fundamentem Narodu

Tak by można powiedzieć. Ale i te fundamenty już ktoś sromotnie podkopał. Oto rolnicy z samej tylko ziemi łęczyckiej alarmują, że do ich gospodarstwa dorwało się ostatnio 32 „gospodarzy“. Kto oni są, osądźcie sami. Oto mała próbka ich nazwisk.

Wieś Dalików nawiedzili: Chaim Rozenbojm, Gołda Herszkowicz, Hersz Majerantz, Bajla Frajndla Holcer; wieś Siemszyce „uszczęśliwili“: Moszek Szatan, Abram Rotbart, Dossa Kolska, Sała Eiznerowicz, Mendel Kohn, Maria (?) Reisberg; we wsi Gacie można wynająć już letnisko u Berka Kaphana i t. d. i t. d.

Jęczy pod nogami żydów zadłużona wieś Sierp, dalej Walewo, Witów, Pełczyska, Wartkowice, Gostków, wszystko w powiecie łęczyckim.

A cóż na to Izba Rolnicza w Łodzi? Starszy Strażnik obiecał kiedyś udzielić orderów z... brukwi. Może tym panom z ul. Piotrkowskiej 96, trzeba będzie coś odpowiedniego wykrajać.

Starszy Strażnik.

Uchwała, potępiająca działalność p. Gersdorffa

Otrzymaliśmy oficjalne pismo, nadesłane nam przez Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, z prośbą o zamieszczenie.

Redakcja

Do

Szanownej Redakcji tygodnika „Narodowe Życie Gospodarcze"

w Łodzi

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie uchwały naszego Stowarzyszenia:

W wychodzącym w Łodzi przy Alejach Kościuszki 93 „Tygodniku Handlowym Rozwój" ukazały się wielce napastliwe artykuły przeciw **Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi**, ul. Piotrkowskn 211, oraz członkom Zarządn tego Stowarzyszenia w momencie gdy na łamach miejscowej prasy polskiej postawiono cały szereg zarzutów natury moralnej redaktorowi wymienionego tygodnika.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi (Piotrkowska 211) stojąc na straży godności, powagi i interesów członków Stowarzyszenia — zmuszony był na ostatnim posiedzeniu w dniu 5 czerwca roku bieżącego obszernie omówić działalność p. Aleksandra Gersdorffa, jako redaktora „Tygodnika Handlowego Rozwój" i jednomyślnie stwierdzić co następuje:

a) Tygodnik Handlowy „Rozwój" nie jest żadnym oficjalnym organem Kupiectwa chrześcijańskiego zorganizowanego w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, Piotrkowska 211;

b) Stowarzyszenie nie utrzymuje żadnego kontaktu z redakcją „Tygodnika Handlowego „Rozwój" ani z jego redaktorem p. Aleksandrem Gersdorffem;

c) Redaktor Tygodnika Handlowego Rozwój p. Aleksander Gersdorff nie oczyścił się z ciężkich zarzutów moralnych, ogłoszonych na łamach miejscowej prasy polskiej.

Jednocześnie Zarząd Stowarzyszenia uznał działalność p. Aleksandra Gersdorffa, jako redaktora „Tygodnika Handlowego Rozwój" za wielce szkodliwą dla interesów zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego i dlatego postanowił powyższą uchwałę podać do wiadomości członków Stowarzyszenia oraz pokrewnych organizacyj i ogłosić ją w miescowej prasie polskiej,

Zarząd
Stowarzyszenia Kupców
i Przemysłowców Polskich
w Łodzi

Uprzemysłowienie wsi— a walka z bezrobociem

Kurs trykotarstwa na maszynach ręcznych w Drużbicach.

Z inicjatywy Związku Młodej Wsi pow. piotrkowskiego powstał kurs trykotarstwa na maszynach ręcznych, a finansowany przez O. T. O. i K. R. w Piotrkowie. Nauka na kursie odbywa się pod nadzorem Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Województwa Łódzkiego. Słuchaczki kursu, członkowie Związku Młodej Wsi zorganizowały się w Spółdzielnię Pracy, nabyły odpowiednie maszyny i przeszkalały się w umiejętności produkcji wyrobów trykotarskich. Na kurs uczęszczało 29 słuchaczek rekrutujących się z pośród bezrobotnych dziewcząt wiejskich powiatu piotrkowskiego. W ubiegłą niedzielę odbyło się we wsi Drużbicach w sali Straży Ogniowej uroczyste zakończenie kursu na które przybyli pp: 1) Przedstawiciel O. T. O. i K. R. z Piotrkowa Trybunalskiego J. Czech, 2) poseł powiatu piotrkowskiego Piech, 3) przedstawiciel Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Woj. Łódzkiego, 4) komendat Ochotniczej Straży Pożarnej w Druzbicach, 5) komendant Policji Państwowej z Dłutowa, 6) nauczycielstwo miejscowe i z okolicznych wsi, 7) wójtowie i sekretarzowie gmin, oraz około 500 osób z sąsiednich wsi. Na program uroczystości złożyło się: 1) prawozdanie kierowniczki kursu trykotarskiego, 2) przemówienie p. posła Piecha podkreślające znaczenie i potrzebę kursów trykotarskich na wsi, 3) dłuższe przemówienie przedstawiciela Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Woj Łódzkiego charakteryzujące potrzebę przygotowania młodzieży wiejskiej do samodzielnej pracy i walki z bezrobociem, 4) przedstawiciel O. T. O. i K. R. z Piotrkowa P. J. Czech życzył absolwentkom kursu dalszej owocnej pracy na odcinku wsi, oraz złożył gorące podziękowanie Instytutowi za nadzór i pieczę nad całością kursu. Przybyli reprezentanci i okoliczni mieszkańcy podziwiali piękną wystawę kursu, zgrupowaną na specjalnej wystawie prac wykonanych podczas trwania kursu. Zarówno piękna i pouczająca wystawa jak i sprawozdanie z działalności organizatorów kursu utwierdzającą w przekonaniu iż wieś Polska w województwie łódzkim budzi się z letargu bezwładności i poczyna sama przeć ku lepszej przyszłości.

Z życia organizacyj kupieckich

Z zarządu i Komisji Kwalifikacyjnej Stowarzyszenia kupców Polskich

Przed kilkoma dniami odbyło się zebranie Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie na którym omawiane były sprawy dorocznego Walnego Zgromadzenia S. K. P. oraz — jak zwykle — niezmiernie aktualne i ważne sprawy branżowe

Jednocześnie Komisja Kwalifikacyjna S. K. P. rozpatrzyła szereg podań i przyjęła do grona członków S. K. P. 26 fir warszawskich.

Słuszne zalecenie Zarządu Koła Gałęzi Włókienniczej

Zarząd Koła Gałęzi Włókienniczej przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie omawiając sprawę sklepowych praktyk letnich dla uczniów szkół kupieckich, uchwalił wniosek treści następującej:

„Celem zapewnienia jednakowych warunków dla wszystkich praktykantek i praktykantów, Koło zwraca się do wszystkich swych członków z zaleceniem ustanowienia dla nich jednolitego wynagrodzenia za praktykę w sumie Zł. 25. — miesięcznie."

WŁADYSŁAW LUBNAAR 16)

WYCHODŹCY

Z chóru na kościół szła „Wesoła nowina", że Bóg nam się narodził w ubogiej stajence w Betleem pośród pasterzy.

Narodził się Bóg-Zbawiciel,
Tego świata Odkupiciel.
Gloria, gloria in excelsis Deo...

Bator w całości pochłonięty był nabożeństwem, pod którego urokiem rzewne łzy fosforyzowały w kącikach ócz. Poraz pierwszy w w swym życiu uczestniczył w polskiej „Pasterce". Nic dziwnego, że wzruszenie sciskało mu serce i wyciskało łzy radości. Długie lata, spędzone na obczyźnie, przytłumiły li tylko, lecz nie wyparły uczuć, które dziedzicznym prawem posiadł po rodzicach. Uroczystość przemówiła doń swojszczyzną zwyczajów, muzykę pięknych kolend polskich, tłumem rodaków, skupionych w religijnej kontemplacji.

Hanka obserwowała Batora. Widziała jego wzruszenie. Pojęła całą głębie tęsknoty Polaków na obczyźnie do kraju rodzinnego; tragedię życia zdala na tysiące mil od ukochanej Ojczyzny. której nic — ani bogactwo, ani też najwyższe stanowisko zastąpić nie może.

Kto miał ten zaszczyt urodzić się Polakiem; kto krwią związany jest z mieszkańcami Polski, tej ziemicy pełnej zabytków Wielkiej Przeszłości; kto wychowany został na kanonach wiary rzymsko-katolickiej panującej, ten pozostać się zawsze będzie do współroty krwi i ducha i, choć by nie wiem jakie siły wyrwać próbowały korzenie świadomości narodowej, żadna przemoc i gwałt tego dokonać nie zdołają.

Organy zamilkły ostatnim akordem kolendy. Popłynęły teraz z kazalnicy piękne słowa o pokoju i miłości; o czynach Jezusa-Chrystusa nad ugruntowaniem Królestwa Bożego na ziemi; o dziele Wielkiego Miłosierdzia, którym Bóg kieruje, aby ludzkości zapewnić szczęśliwe lata pracy i nagrodę wieczną.

— Bóg żąda jednak — prawił ksiądz — abyśmy żyli według Jego przykazań. Bez Boga bowiem nie ma egzystencji. Bóg jest słońcem. Cóż począł by świat bez słońca? Zwiądł by, jak owe drzewa z pięknej opowieści, które za namową osiki zbuntowały się przeciwko życiodajnemu słońcu i żyć zapragnęły tylko nocą przy zimnym świetle księżyca.

— I miłujmy się, bo w tym tkwi sens życia chrześcijaskiego. Nie da się pomyśleć jakiekolwiek współżycie między ludźmi. oparte na uczuciach, przeciwstawiających się miłości. Wymaga tego dobro Kościoła i dobro Ojczyzny, dla których różne mogą nadejść czasy.

— Pokój ludziom dobrej woli.

Szczere słowa kapłana zapadały głęboko w serca słuchaczów.

Nabożeństwo było ukończone. Tłum wiernych wysypał się na plac przedkościelny i począł rozchodzić się we wszystkie strony. Ktoś zapalił „zimny ogień". Deszcz promienistych gwiazdek wystrzelał w ciemności, zaległe wokół i nierozjaśnione żadną lampą. Jeno od zachodu wisiała jasna smuga świateł Zgierza.

Gromada młodzieży z Zegrzanek zeszła się znowu, aby ruszyć w drogę powrotną.

Hanka sama teraz szukała towarzystwa Batora. Czuła, że dla niej stanowi on już istotę bliższą, kochaną, na której jej zależy i o którą gotowa podjąć walkę aby posiąść na stałe.

Oboje uszli szmat drogi i nie zamieniali żadnego słowa. Ona nie chciała mu przerywać rozmyślań, w które wciągnęły go słowa. kaznodziei.

We wnętrzu Batora tymczasem nastąpiła gwałtowna reakcja. Przykryte patyną czasu i nieświadomości uczucia odżyły. Wigilijne nabożeństwo posłużyło za podmuch wiatru, który rozdmuchał małą iskierkę miłości polskiej Ojczyzny w wielki pożar patriotyzmu, uwielbienia dla Polski i wiary ojców.

— Może mi pani opowie o błog. O. Rafale Chylińskim — przerwał ciszę Bator. Słyszałem wiele o nim, lecz nic konkretnego, a ta postać ściśle związana jest przecie z historią klasztoru w Łagiewnikach, prawda?

— Tak — odrzekła Hanka.

— No, to może pani zechce...

— Ależ chętnie. Błog. O. Rafał żył w latach 1694-1731. Urodził się w Buku w Wielkopolsce, umarł i ciało jego leży tu w Łagiewnikach.

I dalej ciągnęła Hanka barwną i piękną opowieść o życiu i cudach, czynionych przez. błog. O. Rafała, Sługi Bożego; o jego poświęceniu dla Sprawy Bożej; o wielkiej miłości ku ubogim, którym zawsze gotów był wszystko oddać, jeśli widział ich w biedzie i niedostatku.

— „Jeżeli ksiądz Rafał nie osiągnie królestwa niebieskiego, żaden z nas tego nie dostąpi" — mówili między sobą zakonnicy, którzy naocznie widzieli życie błogosławionego.

W tym miejscu Bator. przerwał Hance opowiadanie, pytając:

— Czy to prawda. że błog. O. Rafał po śmierci wyszedł z grobu i odwiedzał okolicznych mieszkańców.

— Tak mówią. Dowodem tego ma być dziura, wypalona w habicie błog. Rafała w czasie jednych z odwiedzin. Dziurę tę rzeczywiscie spostrzeżono w czasie odkrycia trumny po 20 latach od chwili śmierci, a ciało zachowało swą świeżość.

— Z faktów konkretnych — ciągnęła dalej Hanka — na specjalną uwagę zasługuje cudowne uzdrowienie Walentego Kliczkowskiego, co według spisanych protokułów tak się przedstawia:

c. d. n.

NA MARGINESIE UCHWAŁY

Mógłby ktoś, czytający szereg naszych artykułów o **„Tygodniku Handlowym Rozwój“** i jego redaktorze p. **Gersdorffie**, sądzić, że niepotrzebnie stwarzamy momenty osobistych sporów i kłótni. Taki sąd jednakże byłby oparty na fałszywych przesłankach.

Dlaczego?

Oto jak ważny — według naszego głębokiego przekonania — spełniamy obowiązek, demaskując p. Gersdorffa, świadczyć może zamieszczona na innym miejscu uchwała Zarządu najliczniejszej w Łodzi polskiej organizacji kupieckiej, która najwyraźniej **potępia** redaktora i wydawcę wymienionego tygodnika za jego szkodliwą wśród kupiectwa działalność.

Że Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, zajął wobec p Gersdorffa słuszne stanowisko, dając tym samym dowód dbania o godność polskiego kupiectwa, musimy dzisiaj dorzucić jeszcze kilka szczegułów, stwierdzających całą perfidię, pod którą się ukrywa p. Gersdorff w swej redaktorskiej działalności, kiedy na łamach swego tygodnika głosi hasła unaradawiania handlu:

Dwa tygodnie temu pisaliśmy na tym miejscu, że „p. Gersdorff pisząc swój tygodnik pragnie sugerować nieorientującym się jeszcze wielu kupcom co do jego działalności pogląd, że to on właśnie na terenie życia gospodarczego w Łodzi reprezentuje prawdziwy ruch, zmierzający do unarodowienia handlu. Jest to dla całości ruchu bardzo szkodliwe, gdyż może w nich zrodzić się przekonanie, że ruchem tym kierują jednostki bez żadnej wartości moralnej, a nawet nie mające nic wspólnego z polskością, bo nie uznane za obywateli państwa polskiego“.

Istotnie. Jakim bowiem prawem p. Gersdorff chce uchodzić za Polaka, pragnącego szczerze unarodowić życie gospodarcze w Polsce, skoro w ciągu swego życia kierował się tylko **koniunkturą** i chodził drogami „kudy wietier dujet“.

Do Polski przyjechał p. Gersdorff z Rosji. Za czasów okupacji niemieckiej dopisywał do swego nazwiska **von**. Po dziś dzień jeszcze Starostwo nie uważa go za obywatela polskiego. Widocznie p. Gersdorff na to nie zasługuje. Stąd nie może być w myśl nowego prawa prasowego faktycznym redaktorem wydawanego przez siebie tygodnika. Jeśli zaś tygodnik ten podpisuje jako redaktor naczelny, to tylko dlatego, że jeszcze się tym nie zajęły właściwe władze.

Taki człowiek, który dzisiaj dla wiadomych sobie celów, przymila się polskiemu kupiectwu hasłami polszczenia handlu, kilka lat temu kupiectwo to traktował inaczej.

Wszyscy wiemy, że naturalna dążnoć społeczeństwa polskiego do unarodowienia handlu spotyka się z zaciekłym sprzeciwem żydostwa. P. Gersdorff, widocznie z żydami się solidaryzował, jeśli rozpoczął publicystyczną działalność wśród kupiectwa założeniem 21 maja 1935 r. gazety„ tygodnik handlowo-informacyjno-reklamowy“ wespół z niejakim Borysem Panasem, narodowości rosyjskiej i żydem Szulem Lewinem, zam. w Łodzi, ul. Południowa 18. Byli oni spólnikami do 26. VI. 1935 r. W dniu tym ustąpił Panas, pozostał tylko z p. Gersdorffem żyd Lewin. Koniunktura się zmieniła. P. Gersdorff musiał pomyśleć o zmianie tytułu pisma które po pewnym czasie przyjęło nazwę „Tygodnik Handlowy Rozwój“. Odszedł również i żyd. Wydawnictwo i redakcję poczęły firmować inne nazwiska. Obecnie w komitecie redakcyjnym figurują panowie, którym najzupełniej jest obojętne, że p. Gersdorffowi pomagał w wydawauiu tygodnika żyd Lewin. Komitet stanowią: pp. Andrzej Dobrodziej właśc. restauracji, Józef Młynarczyk — majster wykończalni, Mgr. Tadeusz Chibner. Zygmunt Frycze, Franciszek Jerzy Jasnosz, prezes St. Pieczyrak — Zgierz, w: prezes S. Kaniewski — Zduńska Wola, w. prezes S. Dyliński — Częstochowa i prezes S. Wrzeszczyński — Wieluń.

Sądzimy, iż nikt już odtąd nie będzie miał wątpliwości co do tego, że p. Gersdorff na dotychczasowe nasze zarzuty musiał milczeć, a jeżeli na łamach swego pisma maskował właściwe oblieze, to liczył jedynie na ludzką głupotę.

KĄCIK PORAD PRAWNYCH

Pytanie: W 1932 r. zburzyłem stary murowany dom i na tym samym miejscu zbudowałem nowy (front rozszerzyłem o 3 łokcie). Parter domu ma 6 pokoi i sklep z magazynkiem. Na piętrze wraz z facjatką jest 5 pokoi. Dom został zbudowany bez planu za zezwoleniem gminy wiejskiej.

Od urzędu skarbowego otrzymałem nakaz płatniczy celem uregulowania podatku od nieruchomości Odwołałem się. Złożyłem zaświadczenie wójta, że dom mój jest nowy. Rokrocznie przysyłano mi nakazy. Wreszcie wymierzono mi za rok 1939 podatek podwójny, podwyższony.

Co mam w tym wypadku robić?

Czy jestem również zobowiązany wypełnić nadesłany mi formularz dotyczący nieruchomości?

Odpowiedź P. Józefowi Mirowskiemu. Małyń: W zasadzie nowe domy nie podlegają podatkom od nieruchomosci. Jeśli zaś urząd skarbowy stale Panu podatek wymierza, świadczy, że któryś z urzędników nie wywiązuje się należycie ze swych obowiązkow. Dlatego że wybudował Pan dom bez planu, a tylko za zezwoleniem wójta, wymierzanie podatku nie może mieć miejsca. Sprawa ta należy do kompetencji władz administracyjnych, a nie skarbowych. Co do formularza niech się Pan osobiście zgłosi do urzędu skarbowego i oświadczy, że wypełnienie formularza obowiązuje jedynie, wtedy kiedy dom podlega wymiarowi podatku.

Zwolnienie lokali handlowych od podatku od lokali

Jak wiadomo, od podatku lokalowego zwolnione są lokale zajęte przez zakłady przemysłowe. Ze zwolnienia tego nie korzystają natomiast lokale, zajęte przez zakłady handlowe. Zdaniem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, który wystąpił w tej sprawie do Ministerstwa Skarbu, odmienne traktowanie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych pod tym względem jest niesłuszne i lokale handlowe należałoby również zwolnić od podatku lokalowego. Zakłady handlowe w Polsce prowadzone są bowiem w warunkach bardzo prymitywnych.

Po zniesieniu przestarzałej instytucji świadectw przemysłowych, hamującej poważnie modernizację i rozszerzenie zakładów handlowych, należałoby znieść i drugą przeszkodę, jaką stanowi podatek lokalowy. Jest on wymierzany w wysokości żależnej od ilości izb, zajmowanych przez przedsiębiorstwo handlowe. Ilość izb może świadczyć w pewnej mierze o sile podatkowej płatnika, jeżeli chodzi o lokale mieszkalne. Nie stanowi natomiast żadnego kryterium dla przedsiębiorstw handlowych, które niekiedy mieszczą się w lokalach nieodpowiednich, przeznaczając większą ilość mniejszych izb na prowadzenie przedsiębiorstwa i na magazynowanie towaru. Obecna konsrukcja podatku lokalowego powstrzymuje w wielu wypadkach przedsiębiorstwa hanlowe od zamiany lokali z mniejszych na większe w celu ulepszenia waruków pracy.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

1) W mieście pow. woj. nowogrodzkiego, 30 tys. mieszk. potrzeba: składnicy materiałów budowlanych, skład manufaktury (towary krótkie) lokal wolny, składu aptecznego (drogeria) lokal wolny, zegarmistrza, fotografa, składu kapeluszy i czapnika, składu narzędzi i sprzętu elektrotechnicznego oraz składu rowerów i radia, składu farb i pokostu, odzieży, żelaza, hotelu. W centrum miasta są 4 lokale wolne. (1202)

2) W mieście pow. woj. lwowskiego 25 tys. mieszk, potrzeba: składu żelaza, naczyń kuchennych i szkła, drogerii, obuwia, zegarmistrza, fryzjera, adwokata, składnicy drzewa budowlanego, farb i przyborów malarskich, fotografa, składu galanterii, kierownika do istniejącej mleczarni, owocarni, hurtowni kolonialnej, sklepu spożywczego, artykuły piśmienne, restauracji, warsztatu i składu rowerów, handlarza bydła na eksport, skupu drobiu, nabiału zboża i owoców, kierowniczki gospody ludowej, blacharzy, szklarzy, czapników, ślusarzy, tapicerów, drukarni i kina. Od jesieni będzie wolnych 10 lokali w centrum miasta w nowym domu. (nr. 1220),

3) W mieście pow. woj. białostockiego 20 tys. mieszk. są potrzebne składy: naczyń kuchennych i szkła, konfekcji męskiej i damskiej, skór, oraz kamasznik, skład apteczny, hotel, czapnik i dobry krawiec męski i damski. (nr. 1222).

4) W mieście pow. woj. kieleckiego 8 tys. mieszk. potrzebne są: skład obuwia i skór, żelaza, galanterii, porcelany i szkła, naczyń kuchennych, skupu zboża, nabiału i drobiu, krawców, kamasznika, dentysty i adwokata. (nr. 1210).

5) W mieście pow. woj. stanisławowskiego 40 tys. mieszk. są potrzebne składy: bławatów, rowerów i radia, galanterii żelaznej, farb i przyborów malarskich, skór i przyborów szewskich, mebli, szkła i porcelany, żelaza i naczyń kuchennych, skład kapeluszy, blacharz, zegarmistrz-złotnik, czapnik, krawiec wojskowy, dwóch lekarzy okręgowych z pensją 450.-zł. i wolna praktyka. Lokale wolne na miejscu. (nr. 1219).

6) W mieście 8 tys. woj. warszawskiego są potrzebne: składy; opakunkowego, i torebek pap., zegarmistrz (lokal w centrum miasta wolny), szklarz, czapnik, wytwórnia wód mineralnych, lemoniady i kwasu. (nr. 1208).

7) W mieście pow. woj. kieleckiego 10 tys. mieszk. są potrzebne składy: elektrotechniczny -rowerów-radia, skór i obuwia, żelaza i naczyń kuchennych, mleczarnia, cholewkarz, czapnik i zegarmistrz. Lokale wolne. (nr. 1203).

8) W mieście pow. woj. poleskiego 12 tys. mieszk. są potrzebne placówki: obuwia i skór, rzeźnicki z dostawą do wojska, skup trzody chlewnej, drobiu, jaj, wełny i pakuł, hurtownia mąki i warsztat stolarski, ślusarski, i naprawa rowerów. Do wynajęcia sa dwa lokale w rynku (nr. 1093).

9) W Poznaniu potrzeba od zaraz do wytwórni bielizny 10 bieliźniarek. (nr. 1192).

10) W mieście woj. krakowskiego 15 tys. mieszk. potrzeba składu sukna i odzieży. Nadto jest, do objęcia placówka branży galanteryjnej do której potrzebny jest fachowiec z kapitałem do 10 tys. zł. Lokal w rynku wolny. (nr. 1200).

11) W mieście pow. woj. stanisławowskiego jest do przejęcia dobrze zaprowadzony skład kolonialno-delikatesowy, wódek i win z własną koncesją, dostawy wojskowe, lokal w centrum miasta w nowym budynku z obszerną piwnicą, słonecznym mieszkaniem, dzierżawa lokalu i mieszkania 150.-zł. mies., cena placówki z kompletnym urządzeniem 4-5 tys. zł., z towarem według przejęcia faktury. Obroty miesięczne przeciętnie 8 tys. zł. (nr. 1194).

12) Poszukuje się wolnej placówki w branży kawy, herbaty i delikatesów w Polsce Środkowej, kandydat na osiedlenie posiada 8 tys. zł. Prosimy o wskazanie miejsca wolnej placówki na spedytora z gotówką do 10 tys. zł, w Polsce Centralnej. (nr. 1170).

13) Poszukuje się wolnej placówki na terenie C. O. P-u na założenie restauracji, fachowiec posiada 6 tys. zł. gotówki. (nr. 1165).

14) W mieście pow. woj. lwowskiego 15 tys. mieszk. potrzeba składu żelaza, zegarmistrza optyka oraz lekarza-dentysty. (nr. 1218).

15) W mieścia 8 tys. woj. łódzkiego potrzebny jest kupiec-organizator, któryby zorganizował zbyt wyrobów tkackich wyrabianych przez miejscowych chałupników. (nr. 1223).

19) W mieście 17 tys. woj. łódzkiego jest do przejęcia skład konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej. Obrót miesięczny 10-15 tys. cena sprzedaży 12 tys. (nr. 1212),

17) W mieście pow. woj. tarnopolskiego 16 tys. mieszk, jest do przejęcia skład obuwia lokal w rynku, dzieżawa 30 zł. miesięcznie, towaru na składzie na około 7 tys. zł. względnie poszukiwany jest wspólnik. (nr. 1204).

18) Poszukuje się dzierżawy sadów owocowych na ziemiach centralnych i wschodnich Polski, reflektanci posiadają 5 tys. zł. gotówki. (nr 1216).

Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65-9. od godz. 10-14-tej codziennie. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1.-zł. w znaczkach.

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

W handlu ze Stanami Zjednoczonymi

musimy wykorzystać okres wysokiej koniunktury

W ostatnich miesiącach, w związku ze znanymi wydarzenimi politycznymi, powstały dla wywozu z Polski do Stanów Zjednoczonych wyjątkowe możliwości. Aneksja bowiem Czecho-Słowacji przez Niemcy i wywołane nią obłożenie przez rząd Stanów towarów importowanych z Niemiec dodatkową, a wysoką opłatą celną, usunięto z tego wielkiego rynku dwóch bardzo ważnych dostawców. Powstałe dzięki temu możliwości zbytu najlepiej ilustruje fakt, że Niemcy, Austrja i Czecho-Słowacja wzięte razem, eksportowały do Stanów Zjednoczonych rocznie towarów za przeszło 450 milionów złotych, która to suma przewyższała sześcio do siedmiokrotnie cyfrę naszego wywozu do tego kraju. W roku bowiem 1938 wywieźliśmy do Stanów Zjednoczonych towarów za 63 mil. zł, co dowodzi jednostronności naszego eksportu do U. S. A.

Obecnie handel polski ma możność solidnego ugruntowania swej pozycji na rynku amerykańskim. Realne możliwości zbytu produkcji polskiej można obecnie śmiało określić na conajmniej 100 miljonów złotych. Oznacza to że przy pewnym wykorzystaniu obecnej koniunktury obroty nasze ze Stanami Zjednoczonymi mogą się niemal potroić. Szczególnie poszukiwane są w St. Zjedn. takie artykuły jak rękawiczki skórzane, stolarszczyzna, kwiaty sztuczne, galanterja skórzana, pantofle ranne, wyroby ludowe, wyroby lniane, rękawiczki lniane, porcelana, fajans, szkło, ozdoby choinkowe, len czesany, skóry wierzchnie, meble gięte, wyroby metalowe, obuwie, ręczniki i szaliki.

Wielką trudnością jednak w wykorzystaniu tej wyjątkowej koniunktury jest brak odpowiednich środków finansowych na niezbędne inwestycje oraz kapitał obrotowy. Potrzebne kwoty są względnie skromne, a przez wydatkowanie ich możnaby zapobiec obecnemu stanowi, kiedy bardzo często się zdarza, że producent nasz z powodu niewystarczających środków finansowych nie wykona znacznych zgłaszanych doń zamówień.

Należałoby też zwrócić uwagę i na braki w zakresie czynnika ludzkiego, jak niefachowe przedstawicielstwa, brak podróżujących etc. Braki te mają szczególnie duże znaczenie we wszystkich artykułach bardziej indywidualnych, jak np. ozdoby choinkowe, na które w Ameryce jest duży pobyt.

Komunikat

Wydział Akcji Gospodarczej przy Zarządzie Okręgowym **Stronnictwa Narodowego w Łodzi** zwraca się do wszystkich pragnących się zająć masowym skupem **krawieckich skrawków wełnianych,** z prośbą o skomunikowanie się z administracją tyg. **„Narodowe Życie Gospodarcze“, Łódź, ul. Piotrkowska 86 m. 10.**

Administracja wskaże miejsce, dokąd będzie można kierować każdą ilość wełnianych skrawków. Cena do omówienia z odbiorcą. Należność będzie regulowana zaraz.

Należy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Sekretarz: (—) **F. Gągalski** Kierownik W. A. G.: (—) **E. Zwierzewicz**

Odpowiedzi redakcji i administracji

W. P. Wróblewski Piotr, Stalowa Wola. — List Pański przekazaliśmy do załatwienia firmie A. Kozłowski, Łódź, Piotrkowska 21. Gdyby sprawa nie została załatwiona, prosimy się zwrócić do drugiej firmy: Bolesław Jankowski, Łódź, Piotrkowska 91.

W. P. Wojciechowski Kazimierz, Łęczyca — Niestety, z powodu braku miejsca, prośbie Pańskiej nie możemy zadość uczynić. Pański warsztat pracy ogłaszamy w dziale „Chleb i a Polaków“. Może coś z tego będzie. Zaczekamy.

W. P. Kryszek Piotr, Łomża. — Bardzo dziękujemy. 50 egz. okazowych wysyłamy.

W. P. „Czytelnik“, Łódź. — W sprawie, o którą Pan zapytuje, zgłosiło się już do nas kilka osób. Prosimy o porozmawianie z nami osobiście.

W. P. Krzeczkowski Adam, Rozwadów. — Informator firm chrześcijańskich wysyłamy.

W. P. Mazurkiewicz Ignacy, Inowrocław. — Skoro Pan sobie nie życzy, odpowiedzi w „Kąciku porad prawnych“ nie zamieszczamy. Obszerną odpowiedź adwokata wyślemy pocztą za kilka dni. Opłat nie pobieramy.

W. P. Stanisław Białoskórski, Ostrów Mazowiecki. — Listem Pańskim zainteresujemy kilka firm chrześcijańskich. Jeśli się zgodzą na podane warunki, będziemy b. zadowoleni, że mogliśmy Panu pomóc. Jesteśmy zawsze gotowi do usług. Naszym obowiązkiem jest konsekwentna akcja w kierunku unarodowienia życia gospodarczego w Polsce i w miarę możliwości przyczyniania się do rozwoju już istniejących placówek polskich.

OD WYDAWNICTWA

Często zdarza się, że niektórym z naszych Czytelników poczta nie doręcza tygodnika, pomimo że administracja stale wysyła.

W takich wypadkach prosimy zwrócić się listownie lub telefonicznie do administracji, która będzie reklamować w urzędzie pocztowym.

KUPUJESZ — PRZEJRZYJ OGŁOSZENIA



Magle
nowoczesne
poleca
firma
B. KAPCZYŃSKI, Łódź
ul. Podrzeczna 33, tel. 108-55.

INFORMATOR BRANŻOWY

Bielizna

WYTWÓRNIA BIELIZNY »NASZA«
właśc. J. BADEK
ŁÓDŹ, Andrzeja 18/20, tel. 236.42

Wytwórnia Płócienek i Bielizny
Paweł Recław
Łódź, Zgierska 12 tel. 154-94
Własny wyrób płócienek, fartuchów i bielizny. — Na żądanie wysyłamy cenniki.

Wytwórnia Koszul Męskich i Kołnierzyków Białych
Józef Kruszyński
Łódź, Al. Kościuszki 37, r. zał. 1918

Polska Wytwórnia Krawatów
„TKACZ“
wł. Edward Krysiak
Łódź, ul. Piotrkowska 136

Wytwórnia szarf do wieńcow oraz wszelkie dodatki do kwiaciarń
HELENA ŻELECHOWSKA, Łódź
Zachodnia 32, pr. of., I p., tel. 138-38.

PODSZEWKI damskie i męskie
w największym wyborze po cenach fabrycznych w firmie
PAWEŁ PIEKARSKI
Łódź, ul. Nawrot 11, tel. 190-09.
Hurt-Detal. Dla pp. Krawców rabat.

Zakład Modelarski
Jerzy Romański
Łódź. Żwirki 5. Tel. 264-53
Przyjmuje do wykonania modele z drzewa do odlewu z metalu według nadesłanych rysunków lub wzorów.

1911 **„EDKA“** *1939*
Fabryka Wózków Dziecięcych, Lalkowych, Mebli żelaznych, Łyżew, Rowerów i części rowerowych
EDWARDA KINDERMANA
w Częstochowie
SKLEPY FABRYCZNE:
Łódź, Piotrkowska 96, tel. 265-02
Poznań, Podgórna Nr 10

Materiały najprzedniejszej jakości
JANKOWSKI
Fabryka Sukna w Bielsku
Oddział w Łodzi:
Piotrkowska 88
Tel. 228-93 Filia Piotrkowska 6

Fabryka Guzików i Klamer
„Butonia“
własc.. Antoni Chrzanowski
Łódź, Piotrkowska 202, tel. 135-97

Sprzedaż przędzy wełnianej tkackiej i pończoszniczej
JANUSZ SEMBERECKI
Łódź, Brzozowa 17, telefon 194-65

Skład fabryczny towarów bławat i resztek
Michał Wąsik
ŁÓDŹ Zgierska nr. 56 (Bałucki Rynek)

Sprzedaż Przędzy Bawełnianej
K. SIEBERT
Łódź. Pl. Wolności nr. 9, telefon 270-26

Mechaniczny Wyrób Pończoch
Jerzy Fidler
ŁÓDŹ, UL. ŁOMŻYŃSKA NR. 14
Poleca P. T. Kupcom w dużym wyborze pończochy i skarpetki.

Ogłoszenia w „Narodowym Życiu Gospodarczym“ podnoszą firmy chrześcijańskie

Magazyn Ubiorów Damskich i Męskich
GUSTAW ROMAN SZULC
Łódź, ul. Piotrkowska nr 97, telefon 101-47
POLECA po cenach bardzo przystępnych KOSTIUMY i PŁASZCZE DAMSKIE; GARDEROBĘ MĘSKĄ, MUNDURKI i PŁASZCZE UCZNIOWSKIE ORAZ DLA MŁODZIEŻY
Dział miarowy Wykonanie pierwszorzędne

Nowoczesna Wytwórnia Tasiemek Łyczkowych
Stanisław Ciesielski
Łódź, Stoki, ul. Jesienna 8
poleca wszelkie gatunki tasiem do opakowania w hurcie i detalu po cenach konkurencyjnych.

Manufaktura

Skład fabryczny towarów wełnianych i bawełnianych
Stefan Kałuża
Łódź, ul. Zgierska 7

Zakl. Jubilerski

ZAKŁAD
Zegarmistrzowsko-Jubilerski
Wł. Szymański
Łódź, Główna 41, telefon 132-24

Papiery

PIERWSZA CHRZEŚCIJAŃSKA
Wytwórnia Torebek Papierowych
MICHALCZYK JÓZEF
Łódź, ul. Nawrot Nr. 34
telefon 159-67

Chrześcijańska
Wytwórnia Rękawiczek jedwabnych i trykotowych
p. f. *„KORONA“*
wł. Roman Popławski
Łódź, ul. Sienkiewicza 47

Resztki bawełniane białe i kolorowe poleca
„Chrześcijańska Spółka Włókiennicza“
Łódź, ul. Nawrot 13. Tel. 26.620.
Hurt. —— Detal.
Ceny fabryczne.

Damski Zakład Krawiecki
Kazimierz Janiszewski
Łódź, Kilińskiego 94
wykonuje palta, kostiumy damskie i inne z materiałów własnych lub powierzonych.

W okolicy zalesionej
sprzedam
2 morgi ziemi
pod budowę domu letniskowego. Blisko Łodzi. 6 km. do tramwaju podmiejskiego. Dojazd do tramwaju autobusami.

Feliks Zatorski
Łódź, ul. Zgierska 34
POLECA płócienka własnego wyrobu fartuchowe, koszulowe, kalesonowe, pościelowe, purpury w najlepszych gatunkach, oraz bieliznę roboczą i fartuchy.
Skład fabryczny. — — — Hurt.

KONFEKCJA
Damska, Męska i Dziecięca
A. NIERUDA
Łódź, ul. Piotrkowska 141
tel. 249-49
Hurtowa sprzedaż tanich ubrań.

Dr. med. Czesław Rostkowski
Choroby wewnętrzne
Gabinet elektroświatłoleczniczy
Łódź, ul. Pierackiego 16, tel. 172-80
Godziny przyjęć 3-7 po poł.

Skład Bławatów i Galanterii
W. CZIDEL ŁÓDŹ. ul. PIOTRKOWSKA 286
telefon 260-53
Poleca w dużym wyborze: jedwabie gładkie i deseniowe. Wełny na płaszcze, kostiumy i suknie. Towary białe, pościelowe, stołowe i bieliźniane. Koronki na suknie. Siatki na firanki i kapy. Gobeliny dekoracyjne Bieliznę męską i damską. Pończochy, rękawiczki itp. Wszystko w dobrym gatunku. Ceny niskie.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—.
Konto rozrachunkowe Nr 55.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, ═══ półrocznie zł. 4.—, ═══ rocznie zł. 7.—

Wydawca: Ewaryst Zwierzewicz. Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.